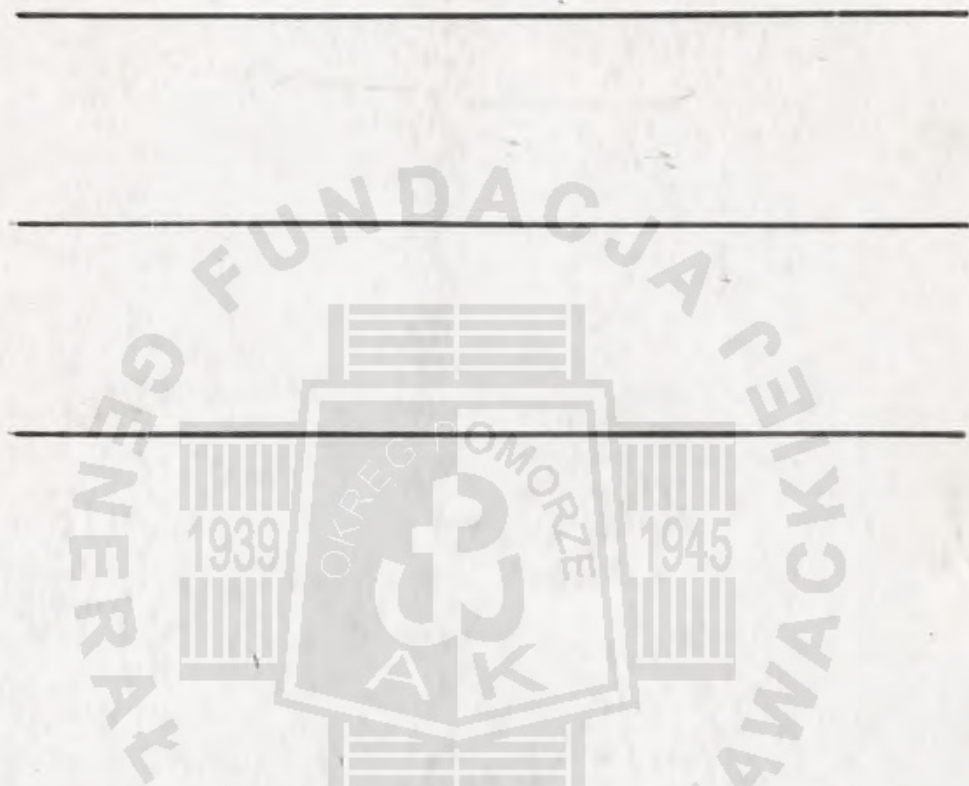


FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ  
Muzeum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej  
i Wojskowej Służby Polej  
ul. ... 23, tel. ...  
e-mail: fezak@wp.pl  
NIP 056 16 25 127  
KRS 00000 413...  
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0246



Zygmunt Bińczyk  
76-129 Ostrowiec  
syn Jana

# Chojnice  
TOW. Gryf Pom.  
Bińczyk Zygmunt  
ps. „Longinus”

M-1148/1921 Pom.



SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI —

*Dimczyk, Zygmunst*  
*T.N.: 1748/1921 Pom.*  
*Chojnice JON. Gryf Pom.*

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa

*k. 3 s. 1-3*

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora

—

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora

—

II. Materiały uzupełniające relację

*k. 4 s. 1-4*

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 – dot. rodziny relatora

—

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r.

—

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 – 1945)

—

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r.

—

III/5 – inne...

IV. Korespondencja

*1) koresp.*

*k. 1 s. 1*

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”]

*k. 4*

*Fotografie - zob. ikonografia*

1/1. Delaja - Binicki Zygmunt.

1. Delaja - oświadczenie Z. Binickiego  
z 24.07.2000, wpis księgowy.

l. 3 s. 1-3





Wzięto data 8 08 2004  
2563 / A. Pom.

Zygmunt Bińczyk ps. „Longinus”  
76-129 Ostrowiec

## O ŚWIADCZENIE

Ja, Zygmunt Bińczyk, składam oświadczenie na temat mojej działalności w Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” jako uczestnik i naoczny świadek tamtych wydarzeń, które poniżej przedstawiam.

Przed wojną ojciec mój, Jan Bińczyk, był leśniczym w Młynku gm. Leśno niedaleko Brus. W czasie okupacji Niemcy nie mogąc znaleźć wystarczającej liczby leśniczych pozostawili mego ojca na tym stanowisku. Ojciec mój był przeszkolony przed wojną do działania (na wypadek wybuchu wojny) w ramach sieci dywersji pozafrontowej. Był on razem z dowódcą T.O.W. „Gryf Pomorski” por. Józefem Dambkiem współorganizatorem „Gryfa” w pow. chojnickim i od początku komendantem powiatowym w powiecie chojnickim. Był bardzo bliską i zaufaną osobą dowódcy por. Józefa Dambka. Po odwołaniu przez Radę Naczelną „Gryfa” por. Józefa Gierszewskiego ps. „Ryś” mój ojciec, Jan Bińczyk, był przewidziany do objęcia funkcji komendanta naczelnego pionu wojskowego w T.O.W. GP.

Dowódca „Gryfa” por. Józef Dambek wiosną 1943 r. przestrzegł mego ojca o zdradzie jakiej dopuścił się Józef Gierszewski ps. „Ryś” i dlatego ojciec musiał się ukrywać w bunkrze „Szadok” w Młynku, który sami zbudowaliśmy.

Por. Józef Dambek ujawnił nam, że wywiad „Gryfa” wykrył, że Józef Gierszewski spotykał się z gestapowcem Kurtem Hagemanem w pociągu (gestapowiec ubrany był po cywilnemu) i że jest to śmiertelne zagrożenie dla „Gryfa”. Oświadczył nam również, że Kurt Hageman często widziany był na trasie Lębork-Bytów – przed wojną K. Hageman pracował jako komisarz graniczny gestapo na granicy niemiecko-polskiej, znał doskonale ten teren – i było to wielkim zagrożeniem dla ukrywającego się w pobliżu Bytowa ks. ppłk. Józefa Wryczy.

W tej sytuacji dowództwo „Gryfa” wydało na Hagemana wyrok śmierci. Grupa kierowana przez Józefa Drewę z Wejherowa, w której był też Paweł Hebel i kurierka o pseudonimie „Błyskawica” (rozpoznała ona łączniczkę „Rysia” na dworcu w Kościerzynie), wsiadła do pociągu udającego się do Gdyni, do którego wcześniej wsiadła też łączniczka „Rysia”, a „Błyskawica” po wskazaniu łączniczki opuściła grupę. W Gdyni na dworcu kolejowym grupa J. Drewy obserwowała dalej łączniczkę Józefa Gierszewskiego. Łączniczka usiadła przy stoliku w małej poczekalni, a za chwilę dosiadł się do niej gestapowiec Kurt Hageman; przekazała mu kopertę, którą włożył do kieszeni marynarki i udał się do pociągu relacji Gdynia-Wejherowo. Do pociągu tego wsiedli obserwujący go wywiadowcy „Gryfa”. Pomiędzy Redą a Pieleszewem podeszli z bronią w rękę do gestapowca i zażądali natychmiastowego wydania listu doręczonego mu przez łączniczkę J. Gierszewskiego na dworcu w Gdyni. Hageman chwycił za broń, ale szybciej strzały oddali gryfowcy. Przejęli

doręczony list i wyskoczyli z pociągu do pobliskiego lasu. Józef Drewa przekazał list dowództwu „Gryfa”, które po zapoznaniu się z treścią listu przekazało go do sądu „Gryfa”.

Wkrótce po tym Rada Naczelna odwołała „Rysia” z funkcji komendanta naczelnego pionu wojskowego. Józef Gierszewski ps. „Ryś” nie podporządkował się decyzji Rady Naczelnej najwyższej władzy w „Gryfie” i dalej samowolnie działał jako komendant naczelny.

Do momentu odwołania „Rysia” z funkcji komendanta naczelnego pionu wojskowego był on też skarbnikiem w „Gryfie”, do którego wpływały pieniądze od skarbników powiatowych, między innymi za sprzedane cegielki rozprowadzane wśród ludności oraz pieniądze, nieraz bardzo znaczące sumy, które napływały od indywidualnych osób na rzecz „Gryfa”. Pieniądze te były przeznaczane głównie na zakup żywności i tranu dla dzieci w obozach koncentracyjnych, aby bronić je przed biologiczną zagładą, jak również dla sierot i wdów po zamordowanych gryfowcach. Józef Gierszewski zdefraudował wiele tysięcy marek, co stanowiło dużą kwotę. Sprawy tej defraudacji finansowej były mi dobrze znane, ponieważ były omawiane z udziałem znaczących gryfowców na zebraniach, które odbywały się w naszym domu, w leśniczówce Młynek.

Z powodu tej niestychanej zdrady, a ponadto, że: złamał Świętą Przysięgę, rozbijał „Gryfa”, zdefraudował pieniądze, prowadził niemoralny tryb życia i swoją kochankę Halinę Kurowską mianował komendantem pionu kobiecego T.O.W. GP – został wyrokiem sądu „Gryfa” skazany na karę śmierci. Do egzekucji było wielu chętnych z uwagi na tę wielką zdradę; też mój brat Henryk Bińczyk zgłosił taką chęć, ale władze „Gryfa” nie wyraziły na to zgody i wyrok został wykonany przez innych.

W naszej leśniczówce odbywały się często zebrania powiatowe i władz naczelnych, dojeżdżali do nas przeważnie na rowerach, nieraz było 20 i więcej rowerów, które musiałem ukrywać w naszych zabudowaniach.

4 maja 1943 r. o godz. 6.00 rano Niemcy po cywilnemu przyszli do naszej leśniczówki i pytali o ojca. Natomiast mundurowi otoczyli leśniczówkę oraz teren wokół. Ojciec nie przeczuwając niebezpieczeństwa przyszedł z bunkra „Szadok” – gdzie nocował – do domu. Natychmiast po zorientowaniu się, że jest zasadzka podjął desperacką obronę. Przy próbie ucieczki z okrażenia przez liczne oddziały wojska i gestapo, został ciężko ranny w udo. Bito go i torturowano. W ogólnie ciężkim stanie zdrowia w kocu wyniesiono go do samochodu. Miałem świadomość, widząc to wszystko, że ojciec tego nie przeżyje. Mnie również gestapo aresztowało i wsadziło do samochodu, w którym już wcześniej byli umieszczeni moi koledzy, partyzanci „Gryfa” Oskar Halama z Lasek i Cyryl Zalewski. Mnie skuli w kajdany razem z Cyrylem Zalewskim. Aresztowaniem tym kierował gestapowiec Sasse. Gryfowcy w ostatniej chwili zawiadomieni przez partyzanta Franciszka Peplińskiego próbowali odbić nas, ale obstawili za późno drogę.

Mojego ojca, Jana Bińczyka, zawieźli do szpitala do Chojnic, natomiast mnie na gestapo do Gdańska na ulicę Neugarten 27.

Zdrady tej dopuścił się Józef Gierszewski ps. „Ryś”, który przekazał gestapowcom listy i miejsca pobytu partyzantów „Gryfa”. W ten sposób rozpoczęły się liczne aresztowania gryfowców i rozpoczęła się próba likwidacji i rozbijania



organizacji rękoma niemieckimi tych patriotów, którzy nie zgadzali się z planami Józefa Gierszewskiego.

Po dwóch dniach pobytu w szpitalu w Chojnicach przewieźli mojego ojca na gestapo na Biskupią Górkę do Gdańska. Po następnych licznych torturach został zakatowany na śmierć – nikogo nie zdradził.\*

Na początku śledztwa w gdańskim gestapo zaprowadzono mnie do pokoju, gdzie na dużym stole leżało dziesiątki zdjęć i kazano mi rozpoznawać osoby na tych zdjęciach. Były to przeważnie zdjęcia formatu jakich się używa do dowodu tożsamości (z widoczną twarzą). Były to zdjęcia partyzantów z powiatu chojnickiego. Większość osób na tych zdjęciach rozpoznałem, ale powiedziałem, że nie znam nikogo. Pokazano mi też zdjęcie mojego ojca, było ono z naszego rodzinnego albumu. W czasie okupacji J. Gierszewski ze swoją kochanką Haliną Kurowską ukrywał się u nas w leśniczówce Młynek. Nieraz wielokrotnie oglądaliśmy zdjęcia. Poza tym J. Gierszewski w wielu miejscach sypiał w pokojach, gdzie znajdowały się zdjęcia, wykradał je, dostarczał na gestapo i tak znalazły się one w Gdańsku.

W śledztwie byłem przesłuchiwany dziewięć razy. Sześć razy byłem torturowany do utraty przytomności (chwymano mnie za włosy i uderzano głową o mur)\*\* – do niczego się nie przyznałem. Raz jak mnie wzięli na przesłuchanie widziałem przez uchylone drzwi jak była torturowana jedna z dwóch córek Juliusza Koszałki, które w tym czasie również były w śledztwie. Mnie przeważnie przesłuchiwał Blum, Jan Kaszubowski (najbliższy współpracownik Aleksandra Arendta), także Sasse.

Po zakończeniu śledztwa mimo, że do niczego się nie przyznałem, niczego nie zdradziłem, całą naszą rodzinę we wrześniu 1943 r. wywieziono do Potulic, tam zmarła nasza siostra Krysia, a my dożyliśmy końca wojny. Natomiast brat Henryk Bińczyk uciekł do lasu, do partyzantki „Gryfa”, gdzie dalej kontynuował walkę z wrogiem do końca wojny.

\* po śmierci ojca zwłoki zostały wydane rodzinie dlatego, bo został uznany przez gestapo jako niewinny, co jest najlepszym dowodem, że nikogo nie zdradził  
\*\* przez co nastąpiło pęknięcie górnej ściąwy oraz czaszki nad prawym okiem.

Łag, olu. 27.07.2000 r.

II. Materiały uzupełniające relacje:  
Biniżyk Zygmunt:

1. Fragmenty czasopisma "Naji Góchi" z nr 3/2003 - dotyczy ustaleń dotyczących śmierci Józefa Gierszewskiego oraz komentarza Jana Gierszewskiego nt. "obricowania" Zygmunta Biniżyka w świetle inf. przekazanych przez Henryka Biniżyka, dotyczących śmierci Józefa Gierszewskiego, kserokop. k. 2 s. 1-2
2. art. z dokumentacji procesu o naruszenie dobrego imienia Józefa Gierszewskiego "Naji Góchi" nr 6/2008 s. 44-45, kserokop. k. 2 s. 3-4



ZABORY, BORY, GOCHY



WYDANO  
 DZIĘKI POMOCY  
 MINISTERSTWA KULTURY

# Nasi Gochy

Cena **2,90 zł**

DWUMIESIĘCZNIK  
 SPOŁECZNO-KULTURALNY

☎ 059 8433160, 8218584  
 e-mail: gochy@op.pl

maj - czerwiec 2003 r.

ISSN 1642-025X

Nr 3/2003 (14)



Zbigniew Studziński

## Antoni Skwierawski

muzyk,  
 wychowawca,  
 wspaniały  
 człowiek

„Może mi kiedyś policzą, Kaszuby,  
 że m jak pokochał, tak się  
 dla nich trudził”  
 ks. Bernard Sychta

W tym roku mija 10 lat od śmierci Antoniego Skwierawskiego – muzyka, wychowawcy kilku pokoleń wrażliwych muzycznie wielewiaków. Ta rocznica skłoniła mnie do upamiętnienia tej ciekawej postaci w formie tablicy pamiątkowej. Pomysł zaakceptowało Zrzeszenie Kaszubsko – Pomorskie Oddział Wiele i dyrektor szkoły w Wielu Krzysztof Grabowski, który jednocześnie zaproponował, by miejsce we gimnazjum nosiło imię tego wielkiego, lokalnego wychowawcy. Tak więc wspólnie – wielewskie Zrzeszenie Kaszubsko – Pomorskie i środowisko szkolne, przygotowujemy się do wielkiej środowiskowej uroczystości.



Wiele miało to szczęście, że rodzi się tu i w jego okolicy ludzie, których natura obdarzyła talentem. Niech wspomnę Hieronima Derdowskiego, Wickę Rogale, Józefa Bruskiego, Jana Nowaczyka, Teodora Plińskiego, Mariana Mokwę, Leonarda Brzezińskiego, Edmunda Konkolewskiego, Mieczysława Ostrowskiego.

Swoje 92 letnie życie Pan Antoś (tak mówili o nim Wielewiacy) poświęcił przede wszystkim muzyce. W okresie międzywojennym w Wielu „kwitło” bogate życie muzyczne.

Dokończenie na str. 4.



Od Redaktora

„A cze znoś te, broce młody, te pomorscie twoje rody? Tech Kaszubów, Kociewiaków, I tech Gochów, Borowiaków”  
 (Izydor Gulgowski)

Całą swoją energię, jaką rezerwowałem sobie na wypowiedzenie się w tym felietonie, zużyłem już na zredagowanie odpowiedzi (patrz „Listy do redakcji”) na wykrętne pismo Wójta Tuchomia, który to nie chcąc osobiście podjąć nieprzychylniej decyzji udzielenia pomocy finansowej „NG” - którą miała stanowić zakupiona u nas „reklamowo-promocja” - załatwił nas odmownie „rękami” Członków komisji Rady Gminy. Ot, na wszelki wypadek asekurancko poprosił o wypowiedzenie się w tej administracyjnej materii, Komisję RG i to do spraw... Potrzeb Społecznych...(!?)

Proszę się nie dziwić temu wybuchowi goryczy, jaką wylałem w odpowiedzi na ten list, na potraktowanie „NG” i mnie osobiście.

dokończenie na str. 3

## Nasi Jubilaci

### Jarosław Sellin



Urodził się w rodzinie o głębokich tradycjach kaszubskich 1 maja 1963 roku w Gdyni, a więc w tym roku obchodzi okrągłą - bo 40 rocznicę swych urodzin.

Od 1972 roku zamieszkał w Gdańsku, gdzie ukończył II LO, oraz studia historyczne na Uniwersytecie Gdańskim. Po studiach rozpoczął pracę jako nauczyciel historii w V LO w Gdańsku, a w latach 1989-93 był też nauczycielem akademickim na Uniwersytecie Gdańskim. Tam specjalizował się w historii nowożytnej XVI - XVIII wieku.

W czasie studiów związał się z *Ruchem Młodej Polski*. Współorganizował katolicki Związek Akademicki *Verbum* w Gdańsku, zostając jego pierwszym prezesem.

W 1990 roku rozpoczął karierę telewizyjną. Był m.in. szefem gdańskiej „Panoramy”. Pracował też w „Wiadomościach”. Od 1993 roku organizował, a następnie przewodził zespołowi „Informacji” i publicystyki TV *Polsat*. Od tego czasu mieszka już w Warszawie.

dokończenie na str. 2

- 60 lat temu

20 maja 1943 roku\*

o godz. 4 rano  
 w bunkrze

na terenie Leśnictwa Dywan  
 na terenie dzisiejszego Nadleśnictwa  
 Lipusz i gminy Dziemiiany  
 został zamordowany

### Józef Gierszewski

mir „Ryś”

komendant wojskowy TOW „Gryf Pomorski”.

\*) datę tę przyjmujemy za nie do końca udokumentowaną i podajemy ją za oświadczeniem złożonym na tę okoliczność przez naoczego świadka tych zdarzeń – niestety już śp. - Henryka Bińczyka: byłego powojennego leśniczego w Barnowcu gm. Kołczygłowy, partyzanta „Gryfa”, syna komendanta Jana Bińczyka-„Zagłoby”, leśniczego leśnictwa Młynki pow. Chojnice.

Zdjęcia: J. Gierszewski RYŚ i Dziemiiany - pomnik





## LISTY DO REDAKCJI

Jan Gierszewski Kolczygłowy, 07.04.2003 r.

Szanowny panie Talewski

(redaktor)

Każdy numer Pańskiego pisma „Nazi Goche” z trudem zdobywam a wszystkie numery przechowuję jak relikwie.

W ostatnim numerze 2/2003 z uwagą przeczytałem artykuł dr Jana Szalewskiego p. t. „Major „RYS” w świetle publikacji i osobistych wspomnień” cz. I.

Jak już wspominałem Panu, jestem w posiadaniu „Oświadczenia” Zygmunta Bińczyka ps. „Longinus” które ukazało się w dwutygodniku katolickim w Rodzinie, w artykule „Z kart historii Pomorza i Kaszub”, którego autorami są S. Uciński i R. Dambek.

Analizując artykuł dr. Szalewskiego z publikacjami „Śladami Gryfowców” i „Oświadczeniem” to jedno zaprzecza drugiemu. Wiadomo autorami artykułów „Z kart historii Pomorza i Kaszub” są dziennikarz oraz Syn i Bratanek Józefa Dambka.

Henryk Bińczyk na którego w Oświadczeniu powołuje się „Longinus” był leśniczym w leśnictwie Barnowiec. Pod koniec lat 80-tych ubiegłego stulecia rozmawiałem z nim na temat wyroku i śmierci Józefa Gierszewskiego o pseudonimach: Major Ryś, Gozdawa i Szulc. Pan Bińczyk odstonił mi rąbek tajemnicy tego wyroku, prosiłem go żeby mówił mi prawdę - minęło już prawie pół wieku i jeżeli można by to co mówi w tym względzie było szczerą prawdą. Więc powiedział mi, że był obecny wśród partyzantów przy bunkrze gdzie spał Gierszewski podczas tego mordu. Wyrok wykonano 20 maja 1943 roku o godz. 4<sup>00</sup> nad ranem. Najpierw do bunkra wszedł partyzant, zabrał spod poduszki pistolet którego Gierszewski miał stale przy sobie. Gdy to się udało do bunkra wskoczyło 3 partyzantów, szybko odczytano w paru słowach wyrok i do wpół śpiącego bez żadnego tłumaczenia otworzyli ogień serią z pistoletów. Na moje pytanie jaka była przyczyna tak strasznego wyroku, wykonanego na skazanym podczas jego snu. Odpowiedział mi, że to była jedyna możliwość by odebrać mu broń, a gdy był już bezbronny to bez żadnych przeszkód można było wykonać wyrok.

Zadałem mu jeszcze jedno pytanie: czy teraz po latach znając prawdę podziela słuszność tego wyroku, odpowiedział, że on w tym udziału nie brał, stał tylko wśród partyzantów przy bunkrze o wyroku nie decydował - to była sprawa J. Dambka a chodziło o obsadę stanowisk.

To wszystko co mi powiedział zgadza się z tym co pisze dr. Szalewski. I jeszcze jeden wątek z „Oświadczenia”. Jeżeli jest prawdą co oświadcza „Longinus”, że list łączniczki Gierszewskiego do Hagemana przejął w pociągu Józef Dřewa i przekazał go dowództwu Gryfa a z stamtąd do Sądu - należało by sprawdzić czy taki list był i gdzie się znajduje w archiwum a może został sprefabrykowany?

Na temat śmierci J. Gierszewskiego przeczytałem dużo artykułów ale o takim liście dowiedziałem się pierwszy raz.. Może historykom ta sprawa jest znana a jeżeli nie to po 60-ciu latach należałoby sprawdzić i wyjaśnić. Niech prawda będzie prawdą, choć gorzka ale prawda. Dobrze by było gdyby do uroczystości, którą planuje się na 60-tą rocznicę tego mordu, jeszcze ten wątek dało się wyjaśnić. Oświadczenie to czytali wierni z całej Diecezji Pelplińskiej, szczególnie zabolaty serca parafian z Lipnicy i Borzyszkowy, gdzie się urodził i spoczywają jego prochy. Tam czczony jest jak bohater, szkoła w Borzyszkowach nosi Jego imię. Oświadczenie to czyni z niego zdrajcę i przekreśla cały jego wkład i udział jako żołnierza - oficera w dzieło obrony ojczyzny, gdy była w potrzebie.

Liczę, że o terminie uroczystości zostaną powiadomiony. ✓  
Łączę wyrazy szacunku  
Jan Gierszewski

W załączeniu :

Oświadczenie nr. 1 i 2 Zygmunta Bińczyka pseudonim Longinus - kserokopia z dwutygodnika „W Rodzinie” z dn. 24 września i 8 października 2000r.

Sz. Panie - serdecznie dziękuję za list, za słowa uznania dla „NG” i podejmowanych przez nas problemów.

Omawiając sprawy z tragicznej historii TOW „Gryfa Pomorski”, a zwłaszcza te związane z przyczyną i oceną mordu, jakiego dokonano na Józefie Gierszewskim „Rysiu”, powołuje się Pan na tzw. „ustalenia” Zespołu ds. upamiętniania etosu „Gryfa Pomorskiego”, a także oświadczenia „Longinusa” - Zygmunta Bińczyka. Nie będę tych „ustaleń” i oświadczeń, a przede wszystkim autorów tych zniestawień - nazywał po „imieniu”. Moja ocena tamtych okoliczności, oparta o wiarygodne źródła i opinie świadków jest jednoznaczna - przytoczył ją również i Pan słowami Henryka Bińczyka - że „była to sprawa J. Dambka. a chodziło o obsadę stanowisk”. Dodam, że śmierć J. Gierszewskiego była tragicznym efektem nie ziszczonej ambicji, niektórych z dowódców kierownictwa TOW z „Jurem” na czele i wynikających na tym tle sporów, a także pomyłek nie mających wiele wspólnego z walką o niepodległość, co może wskazywać na ideową a przede wszystkim organizacyjną niedojrzałość wojskowej, struktury „Gryfa”.

Odsyłam Sz. Drecha do wydanego w 2001 r opracowania „Preparowanie dokumentów i fałszowanie niektórych epizodów historii TOW „Gryf Pomorski” - śp. Leona Lubeckiego. Wybitnego znawcy i praktyka - czytaj: uczestnika - tamtego czasu i zdarzeń.

Opracowanie to poprzedza przedmowa prof. Józefa Borzyszkowskiego, w której m.in. czytamy: „Nowym i tragicznym zjawiskiem w dziejach badań i pamięci o hitlerowskiej okupacji na Pomorzu jest działalność tzw. „Zespołu ds. upamiętniania etosu „Gryfa Pomorskiego”. Sądzę, iż fałsze i oszustwa ludzi spod firmy „etos”, jak i ich politycznych patronów /.../ znajdą swój żalobny finał. Natomiast nieodwracalne w skutkach są zniesławienia tradycji TOW „Gryf Pomorski” i jego czolowych twórców, w tym samego założyciela Józefa Dambka...”

Załączył Pan również opublikowane w dwutygodniku „Rodzina” napastliwe i niezgodne z prawdą, tj. z innymi wiarygodnymi relacjami, oświadczenia „Longinusa”, które z tego powodu nie opublikowałem, przy pańskim liście, na łamach „NG”.

Wspomniany Leon Lubecki tak m.in. ocenia wypowiedzi „Longinusa”: „ Czy nie dziwne są te rozbieżności pomiędzy informacjami z lat 1943 - 1944 a zarzutami z 2000 roku? W lutym 1943 r. „Ryś” ostrzega, że: „14 letni synek leśniczego Bińczyka jest członkiem „Gryfa” i wobec robotników leśnych opowiadał o sprawach organizacji...”, a ten „synek” w 2000 roku (licząc przeszło 70 lat) stwierdza w „oświadczeniu”, że „Ryś” był zdrajcą i malwersantem. Zaprzeczyli temu kategorycznie ludzie - autorytety z owych czasów: ks. Józef Wryczy, Leon Kleinschmidt, bracia Bigusowie i inni. Czyje więc oświadczenie może być bardziej wiarygodne: 14-letniego chłopca, czy bohatera walk o wolność ojczyzny, odznaczonego orderem Virtuti Militari, wieloletniego proboszcza w Wielu, Prezesa TOW GP, ks. Józefa Wryczy, albo inspektora szkolnego Leona Kleinschmidta?...”

Dziękuję Panu za podanie, za Henrykiem Bińczykiem daty - 20 maja 1943 roku (4,00)- jako daty śmierci „Rysia”.

I na koniec! Nie wiem co wyjdzie z planowanych tegorocznych uroczystości rocznicowych śmierci Bohatera Prawdopodobnie ograniczą się one do mszy w rocznicę śmierci, zamordowanego. Dlaczego? Po pierwsze nie ma gdzie złożyć kwiatów (poza grobem w Borzyszkowach), bowiem nie ma jak twierdzono w licznych doniesieniach oznaczonego obeliskiem miejsca stracenia „Rysia”.

Aktualnie ustaliam (póki co nikt z miejscowych - są za młodzi - nie wie gdzie był posadowiony bunkier, kryjówka JG) - je przy pomocy leśniczego z Dywanu pana Wojciecha Gwizdały. To ustalenie dopiero pozwoli podjąć mi wysiłki organizacyjne by upamiętnić to miejsce i okoliczności tej śmierci, pamiątkowym obeliskiem., którego poświęcenie będzie główną częścią uroczystości poświęconych pamięci „Rysia” - Józefowa Gierszewskiego.

/tz/



# Z dokumentacji procesu o naruszenie dobrego imienia Józefa Gierszewskiego mjr Rysia

Sygn. akt I C 112/07  
PROTOKÓŁ

Dnia 21 października 2008 r. Sąd Okręgowy w Słupsku I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący SSO Maria Cichoń  
Protokolant st.sekr.sądowy Elżbieta Drozd  
na rozprawie rozpoznał sprawę z powództwa Fundacji „Nazi Goche-Organizacja Pożytku Publicznego” w Borowym Młynie - Zbigniewa Talewskiego przeciwko Wydawcy i Redakcji Dwutygodnika Katolickiego „W Rodzinie” - Andrzejowi Mielke i Urszuli Suchomskiej o ochronę dóbr osobistych i zapłatę

Posiedzenie rozpoczęło o godzinie 10:30 zakończono o godzinie 12:05 Po wywołaniu stawili się:

Za powoda stawili się Prezes Fundacji Zbigniew Talewski osobiście wraz z pełnomocnikiem z urzędu adw. Krystianem Koprowskim.

Pozwany Andrzej Mielke osobiście wraz z pełnomocnikiem adw. Anną Bogucką - Skowrońską - pełnomocnictwo w aktach.

Pozwana Urszula Suchomska osobiście.

Z wezwanych świadków stawili się: Jan Gierszewski.

Nie stawili się świadek Zygmunt Bińczyk, z informacji żony wynika, że świadek zmarł - akt zgonu k. 215 akt.

Świadek Edmund Jakubiak usprawiedliwił niestawienie chorobą.

Pełn. powoda informuje, iż cofnął wniosek o przesłuchanie świadka Piotra Niesyta z uwagi na jego stan zdrowia.

Przewodnicząca poinformowała, że latem 2008 r. ukazała się książka dr. Andrzeja Gąsiorowskiego „Jan Kaszubowski i Służby Specjalne, Gestapo, Siersz i UB”, która to pozycja została zakupiona przez sąd na potrzeby niniejszego postępowania.

Strony wnoszą jak dotychczas.

Sąd postanowił:

dopuszczyć dowód z zeznań stającego świadka Jana Gierszewskiego na okoliczności dotyczące wiedzy świadka na temat rzekomego członkostwa Józefa Gierszewskiego w „polskojęzycznej grupie gestapo”, okoliczności śmierci Józefa Gierszewskiego pseudonim „Rys” i rozmów świadka z Henrykiem Bińczykiem o okolicznościach śmierci Józefa Gierszewskiego.

Tożsamość stającego świadka ustalono na podstawie okazanego prawa jazdy.

Staje świadek Jan Gierszewski pouczony o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań i podaje: lat 60, intendent, Kolczygłowy, obcy, n.k. za zgodą stron słuchany bez przyrzeczenia zeznaje: Józef Gierszewski pseudonim „Rys”, „Szulc” i „Gozdawa” działacz Tajnej Organizacji Wojskowej Gryfa Pomorskiego, to moja daleka rodzina. Był on kuzynem mojego ojca. Ja osobiście Józefa Gierszewskiego nie znałem. Jak ja się urodziłem, to jego już nie było. Wiedzę na temat działalności Józefa Gierszewskiego w okresie II Wojny Światowej, w tym okoliczności jego śmierci posiadam z czasopism i z tego co przekazywał mi mój najstarszy brat Albin Gierszewski, który zmarł w 2003r.

Pierwsze rozmowy z bratem Albinem na ten temat przeprowadziłem jak miałem 13, 14 lat. Brat tylko mówił, że Józef Gierszewski został zastrzelony w

obrębie Leśnictwa Dywan przez swoich tzn. przez partyzantów z grupy w której działał. Mówił mi, że tam też jest pochowany. Brat nie mówił mi z jakich powodów został Józef Gierszewski zastrzelony. Nie wiedziałem tego do chwili spotkania z Henrykiem Bińczykiem Leśniczym Leśnictwa Barnowiec, które leży w obrębie gm. Kolczygłowy. Z osobą tą spotkałem się przypadkowo w 1989r. W 1988r. zmienił się proboszcz w naszej parafii w Kolczygłowach. On zaczął rozpowszechniać wśród wiernych pismo „W Rodzinie”. Kupiłem to pismo i zainteresowałem mnie cykl artykułów „Z kart historii Pomorza i Kaszub śladami Gryfowców”. Zaczęłem kupować w związku z tym kolejne wydania tego pisma. Na Wielkanoc w 1989 r. byłem w gościnie u szwagra i on mi pokazał książkę „Bedeker Kaszubski” która zawiera skróty życiorysów postaci historycznych ważnych dla Kaszub. Poprosiłem go aby pożyczył mi tą książkę bo chciałem sobie skserować m.in. życiorys Józefa Gierszewskiego. Do mnie do biura przyszedł pan Henryk Bińczyk. Książkę miałem wówczas w biurze, bo chciałem sobie z niej skserować interesujące mnie fragmenty.

Wtedy między nami wywiązała się rozmowa. Mówiłem mu, że czytam cykle artykułów „Śladami Gryfa” publikowanych w piśmie „W Rodzinie”, że występuje tam m.in. nazwisko Bińczyk. Zapytałem się Henryka Bińczyka, czy ta postać to ktoś z jego rodziny. On powiedział mi, że tak i że on również był członkiem „Gryfa Pomorskiego”. Był w grupie, która podeszła pod bunkier w Leśnictwie Dywan i był obecny w czasie, kiedy został zastrzelony Józef Gierszewski. Zapytałem się go o datę tj. czy pamiętał kiedy to było. On bez namysłu powiedział, że było to 20.05.1943r. o godzinie 4:00 nad ranem. Zapytałem go dlaczego o 4:00. Powiedział, że Gierszewski jak spał miał pistolet pod poduszką i oni musieli go rozbroić. Do pomieszczenia, w którym spał Gierszewski wszedł jeden z partyzantów, który rozbroił Gierszewskiego w czasie jego snu tj. wyjął pistolet z pod poduszki. Wszedł. Wtedy wskoczyło do tego pomieszczenia trzech ludzi. Odczytano wyrok i padły strzały. Bińczyk na moje pytanie: dlaczego Józef Gierszewski dostał wyrok śmierci. Prosiłem go, żeby powiedział mi prawdę, niezależnie od tego jaka ona jest. Chciałem po prostu to wiedzieć. Tym bardziej, że z informacji, które posiadałem w tym czasie, w tym również od brata i z czasopisma „W Rodzinie” wynikało, że jedni mówili, że Józef Gierszewski zdradził, a inni mówili, że chodziło o władzę w „Gryfie Pomorskim”.

Pan Henryk Bińczyk odpowiedział, że z tego co słyszał w tej grupie, w której był pod bunkrem już po wykonaniu wyroku. Osoby, które były w tej grupie mówiły, że chodziło o władzę. Gierszewski był za scaleniem, przystąpieniem do Armii Krajowej „Gryfa Pomorskiego”. Natomiast Pan Dambek był temu przeciwny, chciał, aby „Gryf Pomorski”, działał samodzielnie. Spytałem się dlaczego Dambek nie chciał zaakceptować tego, że Gierszewski chciał aby „Gryf Pomorski” przystąpił do Armii Krajowej. Odpowiedział, że Józef Gierszewski był oficerem rezerwy i miał w szeregach dowództwa Armii Krajowej większe uznanie jako oficer rezerwy i najprawdopodobniej po przystąpieniu, scaleniu „Gryfa

Pomorskiego” z Armia Krajową przejąłby dowództwo nad całym „Gryfem Pomorskim”.

Jakie konkretne zarzuty zostały zawarte w wyroku skazującym Józefa Gierszewskiego na śmierć tego nie wiem. Chodziło mi o uzyskanie tych informacji przede wszystkim ze względu na brata Albina, któremu przedstawiłem dokładnie przebieg rozmowy z Henrykiem Bińczykiem. Jan osobiście nigdzie nie spotkałem się z informacją, aby Józef Gierszewski był w „polskojęzycznej grupie gestapo”. Mi osobiście to pojęcie w ogóle nie jest mi znane.

Na pyt. pełn. powoda: z Henrykiem Bińczykiem rozmawiałem raz. Henryk Bińczyk przyszedł do mnie przypadkowo. Nie dopytywałem się Henryka Bińczyka kto oprócz niego był w tej grupie, która była pod bunkrem w czasie, kiedy był wykonywany wyrok śmierci na Józefie Gierszewskim. Pan Bińczyk nie znalazł treści wyroku.

Na pyt. Zbigniewa Talewskiego: Bińczyk Henryk był w grupie, która podeszła pod bunkier, z której to 3 osoby weszły do bunkra i wykonały wyrok śmierci na Józefie Gierszewskim. Henryk Bińczyk oświadczył mi, że nie był wśród tych trzech osób, które weszły do bunkra i strzelały do Józefa Gierszewskiego.

\*  
Na pyt. pełn. powanego: nie rozmawiałem z Henrykiem Bińczykiem na temat działalności jego ojca Jana Bińczyka w TOW „Gryf Pomorski”. Ja w tym czasie nie miałem szerszej informacji na temat działalności „Gryfa Pomorskiego”. Interesowałem się tą organizacją tylko ze względu na postać Józefa Gierszewskiego, a w zasadzie byłem zainteresowany okolicznościami jego śmierci. Nie rozmawiałem, nie dyskutowałem, nie rozwijałem rozmowy z Henrykiem Bińczykiem na temat zdrad w „Gryfie Pomorskim”. Henryk Bińczyk przyszedł do mnie w celu załatwienia konkretnej sprawy związanej z dostawą drewna, a do rozmowy na temat Józefa Gierszewskiego doszło w okolicznościach, które przedstawiłem powyżej.

W tym miejscu Andrzej Mielke oświadcza, iż czasopismo „W Rodzinie” dwutygodnik katolicki, którego jestem wydawcą i redaktorem naczelnym ukazuje się z tym cyklem od listopada 1999 r.

Świadek podaje: być może było tak, że najpierw zapoznałem się z pozycją „Bedeker Kaszubski”, która ukazała się w 1989r., a później zapoznałem się z cyklem artykułów „W Rodzinie”. Nie miałem żadnych zamiarów śledczych. Interesowałem się Józefem Gierszewskim jako krewnym po mieczu.

W tym miejscu świadek składa do akt kserokopię w „bedekera Kaszubskiego” str. 96,97, zawierającego informacje dot. Józefa Gierszewskiego.

Na pyt. pozwanego Andrzeja Mielke: Henryk Bińczyk nie mówił mi o tym, że zgłosił się do plutonu egzekucyjnego na ochotnika. Podkreślałem jeszcze raz, że była to przypadkowa rozmowa.

Pełn. powanej podtrzymuje wniosek o przesłuchanie w charakterze świadka Edmunda Jakubiaka na okoliczności śmierci Józefa Gierszewskiego pseudonim „Rys” działacza Tajnej Organizacji wojskowej „Gryf Pomorski”, przyczyn wydaną na niego wyroku śmierci przez TOW „Gryf Pomorski”



oraz o przesłuchanie świadka Romana Dambka na w/w okoliczności oraz istnienia 'polskojęzycznej grupy gestapo'.

Pełń. powoda nie składa wniosków dowodowych. Wnosi aby sąd doręczył mu odpis protokołu z rozprawy w dniu dzisiejszym.

Sąd postanowili

1. rozprawę odroczyć na dzień 30 grudnia 2008r. Godz. 10:00.

2. na termin wezwać świadka Romana Dambka.

3. zobowiązać pozwanych do wpłacenia w terminie 7 dni zaliczki po 30 zł w terminie 7 dni na koszt dojazdu świadka.

4. strony na termin wezwane i zobowiązane do osobistego stawiennictwa celem przesłuchania stron.

5. pełnomocnicy stron o terminie zawiadomieni.

6. dopuścić dowód z przesłuchania w charakterze świadka Edmunda Jakubiaka na okoliczności śmierci Józefa Gierszewskiego pseudonim „Ryś” działacza Tajnej Organizacji wojskowej „Gryf Pomorski”, przyczyn wydania na niego wyroku śmierci przez TOW „Gryf Pomorski” przy czym dowód ten przeprowadzić w drodze pomocy sądowej przed Sądem Rejonowym w Gdańsku.

Na oryginałe właściwe podpisy.

Sąd Rejonowy Gdańsk-Północ w Gdańsku I Wydział Cywilny s. Ul. Piekarnicza 10 80-126 Gdańsk

Data 17.11.2008 r. Sygn. akt I Cps 58/08/Sz

Sąd Okręgowy w Słupsku Wydział I Cywilny Zawiadomienie

Sąd Rejonowy Gdańsk - Północ w Gdańsku Wydział I Cywilny zawiadamia o posiedzeniu Sądu, które odbędzie się w dniu 04 marca 2009 r., o godz. 09:00 sala A 69 w sprawie:

Z powództwa; Fundacja „Naji Goche - Organizacja Pożytku Publicznego” w

Borowym Młynie - Zbigniew Talewski przeciwko: Wydawcy i Redakcji Dwutygodnika Katolickiego „W Rodzinie” -

Andrzej Mielke i Urszula Suchomska o: ochronę dóbr osobistych i zapłatę ( 50 w Słupsku IC 112/07)\*

Okręgowy w Słupsku I Wydział Cywilny Zamenhofa 7 76-200 Słupsk

Data 4 grudnia 2008

Sygn. akt I C 112/07

Termin rozprawy wyznaczony na dzień 30 grudnia 2008r. o godz. 10:00

sala 101 - ZOSTAŁ ODWOŁANY

Fundacja „Naji Goche - Organizacja Pożytku Publicznego” w Borowym Młynie - Zbigniew Talewski ul. Anny Gryfki 5/4 76-200 Słupsk ZAWIADOMIENIE

Sąd Okręgowy w Słupsku I Wydział Cywilny zawiadamia, iż termin rozprawy wyznaczony na 30 grudnia 2008r. o godz. 10:00 sala 101 w sprawie Fundacja „Naji Goche - Organizacja Pożytku Publicznego” w Borowym Młynie - Zbigniew Talewskiego

przeciwko Wydawca i Redakcja Dwutygodnika Katolickiego „W Rodzinie” - Andrzej Mielke Urszuli Suchomskiej o ochronę dóbr osobistych i zapłatę został odwołany.

Kolejny termin zostanie wyznaczony po zwrocie wykonanej odezwy przez Sąd Rejonowy w Gdańsku.

Starszy Sekretarz Sądowy

Beata Cichosz

\*\*\*

W dwutygodniku „W Rodzinie” ukazał się artykuł Piotra Pawlickiego nauczyciela historii w ZS im. Gryfa Pomorskiego w Chojnicach, świadka w toczącym się procesie naszej Fundacji przeciwko ww. dwutygodnikowi, którego autor jest z-cą redaktora naczelnego - zatytułowany „Na wieczną wartość odszedł Gryfowie - Zygmunt Bińczyk”, w którym m.in. wykorzystując - ponoć złożone oświadczenie (o wiarygodność takich m.in. oświadczeń toczy się niniejszy proces) przez zmarłego do IPN stwierdza, pod czym podpisuje się, że Józef Gierszewski zdradził Jana Bińczyka, cytujemy: „Zdrady tej dopuścił się Józef Gierszewski PS Ryś, który przekazał gestapowcom listy i miejsca pobytu partyzantów Gryfa. Po dwóch dniach przewieźli ojca (Jana Bińczyka- przyp. red WR) na Gestapo w Gdańsku...”.



Zygmunt Jan Prusiniński

## TAŃCZĄ KOMARY WEDLE HASEŁ SWÓJ CZAS

Halinie Mackiewicz - córce Pisarza

Pisarzowi nie sposób zaprzeczyć... Ściemnia się Józefie, ściemnia się i ściana, na którą patrzę przed zaśnięciem.

W kraju o głębokiej bliźnie która się nie zgoi, gram na gitarze ciche melodie - może to są i protest songi - czasem zaśpiewam te słowa które pamiętam.

Pamiętam mój recital na „Wiośnie Orkiestr”, śpiewałem w szczecińskiej „Kaskadzie”: „Po co urodziłem się”? - Dlaczego Józefie wciąż błądzimy, i po drodze pytamy o szczęśliwy kraj?

Ty gdzieś znalazłeś miejsce, budzą się strony Twoich książek, szeleści w nich i świerszcz i konik polny, a porozrzucane kwiaty na tej dalekiej łące Imię Twoje wypowiadają - dlaczego, dlaczego?

15.12.2008 - Ustka

## 13 GRUDNIA 2008 ROK

Niedobitki pamięci... to cień tamtej myśli, sączyśmy piasek w rękach - ręce były szorstkie; to robotnicze ręce, zahartowane i, waleczne.

Dziś spłaszczony wspomnienia... 27 lat minęło.

Mamy nowe problemy i podobne, jakby czas został w miejscu - tylko zmarszczki malujemy na twarzy.

Zawsze jestem po stronie mądrego ludu, nie tych lewych przebiezańców - a jest ich w Polsce sporo.

To gęgacze, pospolici ujadacze, przenoszą zapach - Weroniki.

## Internetowe archiwum Naji Goche:

[www.najigoche.kaszuby.pl](http://www.najigoche.kaszuby.pl)

## tę odszedł Zygmunt Bińczyk



27. Zdrady tej dopuścił się Józef Gierszewski ps. „Ryś”, który przekazał gestapowcom listy i miejsca pobytu partyzantów „Gryfa”. Po dwóch dniach przewieźli ojca (Jana Bińczyka - przyp. red.) na Gestapo w Gdańsku na Biskupią Górę. Po licznych torturach został zakatowany na śmierć nikogo nie zdradził.”

Śp. Zygmunt był na gestapo w Gdańsku przesłuchiwany dziewięć razy, a sześć razy torturowany do utraty przytomności, chwytany za włosy i uderzany głową o mur. Po tym śledztwie, mimo że nikogo

nie zdradził, całą jego rodzinę wywieziono do Potulic, gdzie zmarła jego siostra, Kryścia. Natomiast brat śp. zmarłego, Henryk, uciekł do lasu do „Gryli”, by walczyć z wrogiem.

Msza święta żałobna odbyła się w miejscowości Krag, a ciało śp. Zygmunta zło-



IV / 1. Korespondencja biesiąca - Bimiosyk  
1. Zygmunt:

1. Pismo Fundacji z 17.08.2001 do  
Z. Bimiosyke - prośba o relację - opis  
kop. k. 1 s. 1







# FUNDACJA<sup>1</sup> ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL. (0-56) 65-22-186

<http://www.um.torun.pl/~archAK>, e-mail: [archAK@um.torun.pl](mailto:archAK@um.torun.pl)

KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU, NR 10901506-4675-123 00-0

Toruń 2001-08-17

1.dz.672 POM 2001

Sz. Pan

Zygmunt Bińczyk

76-129 Ostrowiec

Szanowny Panie!

Jestem dokumentalistką Fundacji Archiwum Pomorskie Armii Krajowej w Toruniu, które pod kierunkiem Pani Profesor Elżbiety Zawackiej gromadzi relacje uczestników walki z okupantem na Pomorzu w latach 1939-1945. Rodzina Pana była bardzo zaangażowana w tę walkę; Ojciec, Bracia i Pan także walczył pod ps. "Longinus". W naszym Archiwum nie posiadamy relacji o Pana działalności w konspiracji i w związku z tym mam do Pana prośbę o jej napisanie według załączonego schematu.

Sądzę, że nie odmówi mi przesłania relacji, które są źródłem poznania historii dla przyszłych pokoleń.

W załączeniu przesyłam schemat relacji, a także ostatni "Biuletynu" wydawanego przez naszą Fundację.

Łączę pozdrowienia i wyrazy szacunku.

Z poważaniem ..... *E. Skerska* .....

Ella Skerska

dokumentalistka Fundacji Archiwum  
Pomorskie Armii Krajowej w Toruniu

*prośba o relację*

T. N: 1148/1921 Pom.

Chojnice

Biniczek Zygmunt  
V. Karty informacyjne  
k. 4



b

Chojnica

Biviersybs Tygument

rob. spis J. Szaletskiego pa. 18

adres

symbol "K"

Zob.

KOMPUTER, Zbiór głośny

FUNDACJA  
Chojnice BE  
2

Nazwisko i imię: BINCZYK ZYGMUNT

BIOGRAM:

Bińczyk Zygmunt, syn Jana Bińczyka, dowódcy oddziału partyzanckiego. Został aresztowany wraz z ojcem 4 maja 1943 r.

Brat Henryka, ps. "Aneczka".  
(Relacja Władysława Kuleszy - w teczce Henryka Bińczyka, ps. "Aneczka", nr M-636/1287)

AK  
1045  
ELŻBIETY ZAWACKIEJ



Birvzyk Zygmunt <sup>Chojnice Gdynia 3</sup>  
ps. „Longinus” JOW Gr. P.

Jeżeli informacje publikowane  
przez Zespoł o/s upamiętniania  
etosu JOW Gr. P. nie są zgodne z  
relacjami innych członków diastazy  
JOW Gr. P.

zob. T: M-337/1643 L. Lubeki, cz. II,  
pocze Pom.

Wsk. IV, 100

Biniarczyk Zygmunt ps. "Longinus"

CHOJNICE  
4

osłonek "Gnyfa Pomorskiego",  
aresztowany w 1943r. przez gotańskie gestapo

zob. Jan Karubowski i służby specjalne  
GESTAPO SMIERZ 4B... aut. Ganczowski  
Andrzej, Gotańsk 2008.

s. 123

s. 492

@ II'11